

Kurski ubolewa, radni zadowoleni

●● **Europoseł PiS Jacek Kurski podpisał wczoraj przed gdańskim sądem ugodę z grupą obrażonych na niego sopockich radnych związanych z PO i prezydentem Jackiem Karnowskim: – Wyrażam głębokie ubolewanie. Nie było moją intencją obrażanie państwa, bo nie mam wątpliwości co do osobistej uczciwości każdego z was.** Kurski przeprosił w ten sposób przed sądem za swoją wypowiedź jakoby pod rządami prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego „Rada Miasta Sopotu stała się prywatnym folwarkiem ludzi całkowicie uzależnionych od wdzimisie prezydenta miasta”. Zrobił o na swojej konferencji prasowej w Gdańsku w lutym br. Słyszac to w telewizji, dziesięcioro radnych przygotowało pozew, w którym domagali się publicznych przeprosin i wpłaty 50 tys. zł na konto sopockiego hospicjum.

W poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Gdańsku miała odbyć się pierwsza rozprawa. Na początek sędzia Barbara Rączka, zgodnie z procedurą, zapytała obie strony procesu, czy są skłonne do zawarcia porozumienia. Po tym zarządziła kilkanaście minut przerwy na ewentualne dogadanie się.

Radni negocjowali z europoselem na korytarzu przed salą rozpraw. – Panie Jacku, bardzo szanuję pana ponadprzeciętną inteligencję i bardzo pana proszę, żeby zachował się pan godnie i wszystkich nas przeprosił za krzywdzące słowa – zwróciła się do Kurskiego radna Barbara Gierak-Pilarczyk.



Jacek Kurski wczoraj w sądzie

Kurski: – Powiem, że wyrażam ubolewanie.

Radni: – Wolimy „przepraszać”, ale się jeszcze zastanowimy.

Gdy radni się zastanawiali, Kurski przetarł pot z czoła i stanął przed telewizyjnymi kamerami. – Jestem z natury człowiekiem ugodowym, ale wśród radnych jest grupa gołębi i grupa jastrzębi. Mam nadzieję, że mimo to się dogadamy – powiedział.

Po kilku minutach wszyscy wrócili na salę rozpraw i radny Wiecieszau Augustyniak poinformował, że autorzy pozwu doszli z Kurskim do porozumienia: – Wystarczy nam, jeśli poz-

wany złoży oświadczenie, że wyraża ubolewanie z wypowiedzi na temat „prywatnego folwarku prezydenta Sopotu”. Odstępujemy także od roszczeń finansowych i zapłacimy kosztą sądu – [około 1,5 tys. zł – red.].

Zadowolony europoseł stanął na baczność i zwrócił się do radnych: – Wyrażam głębokie ubolewanie, jeśli ktoś z państwa poczuł się urażony moją wypowiedzią. Nie było moją intencją obrażanie, bo nie mam wątpliwości co do osobistej uczciwości każdego z was.

Sędzia Rączka pogratulowała wszystkim i od razu wydrukowała treść ugody. Podpisali się pod nią obecni na sali radni oraz Kurski. Formalnie sprawa nie została jednak umorzona, bo zabrakło podpisu jednego z autorów pozwu. – Kolega radny Andrzej Pawiński wyjechał na wakacje i nie mógł dziś przyjść do sądu. Z pewnością nie będzie jednak sprawy komplikował i podpisze ugodę po powrocie – wyjaśnił radny Lesław Orski.

– Jest pan w pełni usatysfakcjonowany? – zapytaliśmy Orskiego.

– Tak, bo czuję się szczerze przeproszony. Moim zdaniem ubolewanie to coś więcej niż zwykle przeprosiny – odpowiedział.

Stojący obok Kurski zawiesił sobie na szyi tymczasową legitymację posła Parlamentu Europejskiego, śmiało się do ucha do ucha i wypalił się do dziennikarzy: – Dość już sporów między Polakami. ●